

DZIENNIK BERLIŃSKI

Pismo codzienne, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i ekonomicznym

PRZEDPŁATA wynosi: w ekspedycji, w opłatach i na pocztę kwartalnie 2 m., z odroczeniem do dnia 2,42 m.; miesięcznie 67 kca., z odroczeniem do dnia 81 kca. — Na pocztę pod opaską kwartalnie 4,80 m. — U spedytorów miesięcznie 90 kca.

„Dziennik Berliński” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni roboczych.

CENA OGŁOSZEŃ: 25 kca. od wiersza petytowego — reklamy 50 kca. od wiersza. Przy nieregularnym ogłoszeniu odpowiedni rabat. Wszelkie ogłoszenia przyjmuje w Berlinie tylko Administracja „Dziennika Berlińskiego” przy Raupachstr. 6

Telefon: Alexander 4905

Redakcja, administracja i ekspedycja: Berlin O. 27, Raupachstr. 6

Telefon: Alexander 4906

Berlin, w środę 5 maja 1915.

Matury polskie a uniwersytety rosyjskie.

Wczoraj pomieściliśmy notatkę pisma rosyjskiego »Nowoje Wremia«, donoszącą o tem, że maturzyści polskich średnich szkół prywatnych będą mogli z pełnemi prawami, jakie dają matury gimnazyów rosyjskich, studjować i składać egzaminy państwowe na uniwersytetach rosyjskich. Równocześnie wyraziliśmy nadzieję, że wkrótce będziemy mogli w tej sprawie podać bliższe szczegóły autentyczne z pism warszawskich. Otóż już dziś możemy się z czytelnikami naszymi podzielić informacjami szczegółowszemi, jakie czerpiemy z nru 102 »Kurjera Warszawskiego« z dnia 14 kwietnia. Czytamy tam:

»Ze źródła bezpośrednio poinformowanego otrzymujemy w sprawie nadania wychowawcom szkół polskich praw matury państwowej wiadomości pozytywne, które powinny rozproszyć bałamutne wieści, jakie w tym przedmiocie krążyą.

Reformę należy rozumieć w ten sposób, że abiturjentom tego rocznym szkół polskich przyznano prawo zdawania egzaminów ze wszystkich przedmiotów — oprócz języka rosyjskiego, historii i geografii Rosji — w języku polskim, we własnej szkole i przed swymi nauczycielami. Egzaminy mają się zacząć niebawem, mają się odbywać wobec delegata okręgu naukowego, który winien dostatecznie znać język polski. Delegata mianuje kurator okręgu z pośród inspektorów okręgowych lub z pośród abiturjentów prowadzi komisya składająca się z dyrektora szkoły i czterech nauczycieli danej specjalności.

Różnicę opinii, jaka może zająć między komisją a delegatem przy ocenie odpowiedzi abiturjenta, rozstrzyga rada kuratorska, która składa się z kuratora okręgu naukowego, rektora uniwersytetu i dziekanów wydziałów: filozoficznego i matematycznego, dyrektorów gimnazyów Igo i VIgo, oraz inspektora szkół miasta Warszawy.

Uzyskana w ten sposób matura będzie miała takie samo znaczenie, jak wydana przez gimnazyja rządowe lub komisye egzaminacyjne, istniejące przy okręgach naukowych.

Nowy minister oświaty, wchodząc w położenie abiturjentów, którzy w tym roku musieli pracować w tak wyjątkowych warunkach, wydał szereg rozporządzeń, które w znacznym stopniu ułatwić mają egzamin dojrzałości.

Ułgi te są następujące:

1. Piśmienne wypracowanie z języka rosyjskiego ma być uznane za niedostateczne, jeżeli będzie napisane nieortograficznie.

2. Tekst łaciński, dawany do piśmiennego przetłumaczenia, skraca się o 5 wierszy;

3. zamiast dotychczas obowiązujących egzaminów piśmiennych z języków nowożytnych, abiturjent ma prawo wybrać sobie jeden tylko język: francuski lub niemiecki;

4. abiturjent, który otrzyma stopień niedostateczny na piśmiennym egzaminie z języka rosyjskiego, bezwarunkowo nie jest dopuszczony do ustnych egzaminów. Dotychczas dwa niedostateczne stopnie, otrzymane na piśmiennym egzaminie, pozbawiały abiturjenta prawa do przystąpienia do ustnych egzaminów. Obecnie

zaś o dopuszczeniu abiturjenta do egzaminów ustnych decydować ma nie liczba otrzymanych niedostatecznych stopni z tych przedmiotów, lecz rada pedagogiczna, która, znając bliżej abiturjenta, może go dopuścić do ustnych egzaminów bez względu na liczbę niedostatecznych stopni.

Czy tak zwane »prawa« otrzymają wszystkie szkoły polskie, czy tylko niektóre, przesądzać nie można, gdyż bliższe informacje co do tej kwestyi jeszcze od władz piotrogrodzkich nie doszły.

Jak widać z powyższego — kończy »Kurjer Warszawski« —, wprowadzone obecnie przepisy mają charakter tymczasowy przejściowy. Nie jest to nadanie »praw« szkole polskiej, lecz tylko uprzywilejowanie jej maturzystom zdobycie owych praw. W każdym razie ulga ta ma doniosłe znaczenie praktyczne i z tego punktu widzenia należy ją narazie ocenić.

Jak z powyżej przytoczonych wywodów wynika, pisma warszawskie nie są temi »prawami« rosyjskimi dla szkół polskich zbytnio zachwycone.

„Niejasna sensacja“

Tak zatytułowała »Tägl. Rundschau« artykuł swój, w którym w nadzwyczaj ostry i stanowczy sposób rozprawia się z wiadomościami, które, nawiązując do przedwczorajszego doniesienia prezydenta policyi berlińskiej, wywieszonego na wszystkich rewirach policyjnych o »wiekiem zwycięstwie w Karpatach« podawały sensacyjne cyfry wziętych do niewoli Rosyan, zabranych armat, koni i t. p. Doszło do tego, że wczoraj nie wierzone już komunikatom urzędowym, lecz różnym niewyraźnym indywiduum, dzieciakom szkolnym i t. p., którzy zapewniali czytającą komunikaty te publiczność, że cyfry podane przez główną kwatere niemiecką się nie zgadzają, że oni wiedzą lepiej, bo czytali to na podwórzu koszar lub t. p. Doszło nawet do tego, że rozrzucono po mieście i wywieszono w oknach wystawnych karty zaopatrzone znakiem W. T. B., urzędowego biura telegraficznego Wolffa, na których donoszono, że wzięto do niewoli 160 tysięcy jeńców, przyszło pół tysiąca armat, odpowiednią ilość koni, karabinów maszynowych, pociągów opancerzonych i t. p.

Wszyscy o tem wiedzieli, wszyscy o tem mówili, wszyscy te cyfry znali, lecz nikt nie umiał podać źródła, z którego one wyszły; jedynie tam, gdzie przedewszystkiem o tem wiedzieć byli powinni, na rewirach policyjnych i w redakcyach pierwszorzędných dzienników berlińskich nic nie wiadano, i niczego nie było się można dowiedzieć. Świadczą o tem głosy wczorajszych i dzisiejszych gazet berlińskich. Nie możliwa jest dla nas rzecz podać je wszystkie w całej rozciągłości, ponieważ nie pozwalają na to łamy naszego pisma. Musimy się tylko ograniczyć do wyjątków.

Organ naczelny socjalnej demokracji »Vorwärts« jest w sądzie swym bardzo wstrzemięźliwy.

Pisze on tylko od siebie: »Niewyraźna sensacja«, tak nazywa »Tägliche Rundschau« dziwną metodę, za pomocą której wśród ludności berlińskiej wywołano wczoraj nastroj zwycięski (eigenartige Methode, mit der die Berliner Bevölkerung gestern Morgen in Siegestimmung versetzt wurde), aż wreszcie około godziny 3 po poł. pozytywne wiadomości o zwycięstwie zostały ogłoszone. Musimy — pisze »Vorwärts« — zrozumiałych powodów wstrzymać się z własnym sądem o tem, co się działo, lecz chcemy podać kilka głosów prasy obywatelskiej na ten temat: »Tutaj przytacza w całej rozciągłości wywody »Vossische Ztg.«, która omówiwszy różne pogłoski, jakie o zwycięstwach krążyły po Berlinie i o cyfrach jeńców dochodzących miliona, pisze, że przed pałacem następczyni tronu, u której znajdowała się w odwiedzinach także i cesarzowa, zebrał się tłum ciekawych, który pragnął z tych

kompetentnych ust dowiedzieć się bliższych szczegółów. »Przed pałacem następcy tronu, do którego przybyła cesarzowa odwiedzić następczynią tronu, rozlegała się krzyki radosne. Cesarzowa ukazuje się wraz z młodą matką w oknie. Potem wyjeżdżają obydwie do wiosennego zwierzyńca. Ale widocznie i cesarzowa nie zna »bliższych szczegółów«. Pozdrawiający naprośnie spodziewają się usłyszeć choć słowo o nowem zwycięstwie...«

A »Tägl. Rundschau« omówiwszy fantastyczne cyfry, które o liczbie jeńców krążyły po Berlinie, pisze: »Jak ubiegłego sierpnia był Berlin ozdobiony chorągiewkami w kolorach niemieckich, austriackich i węgierskich. Ale co właściwie było, nikt nie wiedział. Na ulicach o niczem innym nie mówiono. Wszyscy mieli na ustach tylko Hindenburga, Karpaty i bajeczne sumy jeńców. I nie było tak przesadnie pogłoski, by ten, który ją rozszerzał, nie mógł wskazać każdemu wątplącemu z ironią i pewnością na szumiące sztandary, które z urzędu powiewały nad ministerjami, koszarami i muzeami i wszystkimi gmachami urzędowymi tajemniczo...«

Zaznaczywszy w dalszym ciągu, że pogłoski te ogromnie szarpia nerwami publiczności, kończy »Tägl. Rundschau«, że Hindenburg posiada tak nieograniczone zaufanie w narodzie, iż nikt się z powodu braku zwycięstw olbrzymich nie niecierpliwi.

»Lokal-Anzeiger« nazywa rozszerzanie tych nieprawdziwych pogłosek »grubą swawolą« (grober Unfug) i zaznacza, że zwycięstwo świeci się godniej przyjmując wieść o niem ze spokojem i nie puszczając nadziei na bezbrzeżne fale fantazyi. »Strategiczne zamiary potrzebują — kończy »Lokal-Anzeiger« — czasu, by mogły dojrzeć i mogły być spełnione, zwłaszcza wobec nieprzyjaciela, którego siła odporna w obecnej wojnie niejednokrotnie wykazała swe świetne zalety, i którego masowe powołania już niejedno obliczenie unicestwiły. Tego wszystkiego nie należy nam zapominać! Komu chodzi o sprawę, będzie odpedzał od siebie natrętnych fantastów z liczbami, aż wypadki nie dojrzeją.«

»Berl. Tageblatt« pisze dziś rano w tej samej sprawie: »Nie da się zaprzeczyć, że sposób, w jaki przedwczoraj rozszerzono wiadomości o zwycięstwie odniesionem w zachodniej Galicyi, wywołał zdziwienie i niezadowolenie (Befremden und Verstimmung) i pisma różnych kierunków wyraziły swe powątpiewania bez ogródek«. W dalszym ciągu cytuje »Berl. Tageblatt« to, co pisała »Tägl. Rundschau« w tej sprawie i następujące doniesienie biura Tel. Wolffa:

»Jak się dowiadujemy ze strony młarodajnej, została wczorajsza wiadomość prezydium policyi do rewirów policyjnych brzmiała: »Wielkie zwycięstwo w Karpatach. Bliższe szczegóły nie są jeszcze znane« dana dopiero około dwóch godzin później po ogłoszeniu wielkiego zwycięstwa przez urzędowe zarządzenie wywieszania sztandarów i bicia w dzwony. Rewiry były formalnie szturmowane przez pytających się; naturalnie zwróciły się do prezydium policyi; że chodziło o Karpaty, wiadano, można tedy było donieść. Wskazówka »bliższe szczegóły jeszcze nieznane« była potrzebna, by uniknąć zapytań; tem więcej, by przeciwdziałać przesadnym pogłoskom.«

Do tego dodaje »Berl. Tagbl.« od siebie:

»Przesadne pogłoski, które raz zostały rozpущone, zaprzętały i wczoraj przez cały dzień publiczność. Jest to po prostu dzieciństwo (kindisch), że wiele osób, mimo jasných doniesień naczelnego kierownictwa armii, ciągle jeszcze wierzy każdej plotce i chce »lepiej wiedzieć« niż sam wielki sztab generalny. Ci ludzie twierdzili wczoraj bezustannie, że urzędowe cyfry jeńców się nie zgadzają i wiedzieli »z zupełnie pewnego źródła«, że przynajmniej 160 tysięcy Rosyan wzięto do niewoli, i zabrano tyle a tyle koni i tyle a tyle samochodów opancerzonych. Jak gdyby znaczenie zwycięstwa należało obliczać poprostu podług liczby jeńców i ilości łupu. Jak gdyby był w tem jaki interes, by zamilczeć takie cyfry i takie fakta!

Lecz co zadziwić musi (Merkwürdigerweise) rozszerzano takie listy w miejscach, które mogą wymagać, by uważano, że posiadają pewien autorytet, a w